

Beata Kosiarz

Ojcostwo w dobie płynnej nowoczesności

Taki obrazek. Zajeżdża samochód. Wysiada matka, ojciec i synek. Ojciec idzie z synkiem na spacer. Poświęca czas rodzinie. Tylko, że nie ma nic temu dziecku do powiedzenia. Nie umie mu pokazać: „Słuchaj, to jest klon, a to brzoza”. On tego nie powie, bo już sam tego nie wie. Nie nauczy go puszcząć kaczek na wodzie, bo zapomniał, że coś takiego można robić. Idą i nic do siebie nie mówią. Niby jest wszystko, bo świeże powietrze, niedziela, dziecko zdrowo oddycha, ale to dziecko idzie puste i jego ojciec idzie pusty¹.

[Wisława Szymborska, 1996 – fragment wywiadu]

Zygmunt Bauman pisze: „wieczne wartości (...) i wartość wieczności (...) znalazły się dziś w opałach i w tym się głównie objawia przewrót kulturowy, jaki spowodowała reorganizacja życia społecznego wokół konsumpcyjnego rynku. Perspektywa wieczności nie wzbudza dziś namiętności”². Dotykające ludzkość rozproszenie wartości i brak priorytetów metaforycznie opisuje Ryszard Kapuściński: „nie ma już jednej latarni morskiej – jest ich sto, a wszystkie łudzą, myślą, dezorientują. Jesteśmy jak załoga statku, któremu burza potrzaskała urządzenia nawigacyjne i oto krąży po morzu, nie wiedząc, w którą stronę ma płynąć”³. Kultura, w której żyjemy, nazwana przez Z. Baumana „płynną nowoczesnością” gloryfikuje ruch i przemijanie, lekceważąc oczekiwanie, gruntowne zgłębianie siebie, stawianie sobie dalekosiężnych celów. Cenione są jednostki nie popadające w rutynę, potrafiące się szybko przestawić na nowe projekty, epizodycznie traktujące wszystkie sfery życia. Co oznaczają nowe projekty? Przede wszystkim niestałość, jako skutek niezdeterminowania, rozmiękczenia świata, w którym „wszystko stać się może i wszystko robić można, choć niczego nie robić nie można raz na zawsze”⁴. Wszystko, co się dzieje, zdarza się bez zapowiedzi, by po jakimś czasie przepaść⁵.

¹ Podaję za J. Augustyn (1999), *Ojcostwo*, Wydawnictwo WAM, Kraków, s.24 –25.

² Z. Bauman (2001) *Wieczność w opałach, czyli o wyzwaniach pedagogicznych płynnej nowoczesności*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja”, Wydanie Specjalne, s. 15.

³ *Ibidem*, s. 13.

⁴ S. Krzychała, *Indywidualizacja społeczeństwa – paradoksy życia w (po?)nowoczesności*,

Wobec takiego przyspieszenia i niestabilności rzeczywistości, wzory zachowań, standardy więzi międzyludzkich, wyobrażenia o typowych rolach kobiet i mężczyzn wymknęły się spod społecznej kontroli. Obecnie członkowie społeczeństwa nie są zobowiązani do rozwoju „typowej” biografii kobiety czy mężczyzny; uzyskali znacznie więcej możliwości rozwinięcia indywidualnego modelu życia i kształtowania biografii „z wyboru”⁶. Wszystkie wzory, standardy i wyobrażenia przyszłości zostają wpisane (z możliwością ciągłego modyfikowania) w plan indywidualnego przebiegu życia. Gunther Schulze postawił tezę, że w nowoczesnym społeczeństwie „nastawienia i motywacje społeczne przesuwają swój punkt ciężkości z orientacji *zewnątrznej* na *wewnętrzną*”,⁷ co oznacza zastępowanie zorientowania na dopasowanie się do grupy, jej ogólnych norm, zorientowaniem na indywidualne odczucie, przeżycie, subiektywną logikę życia. Pracę zawodową, różne formy kontaktów międzyludzkich, kształcenie ujmuje się coraz bardziej w kategoriach samorealizacji. Indywidualne kształtowanie własnej biografii wydaje się być źródłem olbrzymiej satysfakcji – wreszcie „każdy jest kowalem swojego losu”. Sławomir Krzychała poddaje w wątpliwość taki optymizm: „pierwszy paradoks indywidualizacji tkwi w niezgodności pomiędzy zanikiem wiążących przekazów i wzorów społecznych a wysokim popytem na samorealizację i samospełnienie. Osoby MUSZĄ, a nie MOGĄ zdecydować się na biografię „z wyboru”⁸. Uważam, że owa niezgodność właśnie, dzieli tradycje i przekazy rodzinne oraz ponowoczesne wyzwania. Aby nakreślić swoją indywidualną biografię, trzeba znaleźć jej źródło, które mimo wszystko tkwi w rodzinie – tam bowiem znajdują się punkty wyjścia do pytań o sens własnej egzystencji i ważne wartości. Na niełatwej umiejętności radzenia sobie z tą niezgodnością polega istota nowoczesnego wychowania.

Na tle tak postrzeganej rzeczywistości, „na szlaku życiowym poszatkiwanym na projekty, gdzie nie gromadzi się zasług i uprawnień – lecz odtwarza się je i wciąż odnawia”⁹ postaram się dostrzec postać ojca, któremu trudno jest dzisiaj towarzyszyć swojemu dziecku, być wciąż obecnym, obserwować jego dorastanie. Ojca przeżywającego permanentny dyskomfort: z jednej strony – szybkie tempo życia, chęć bycia wciąż „na fali”, konieczność błyskawicznego przystosowywania się do zmieniającej się rzeczywistości, z drugiej – troska o zdrowie, byt i przyszłość bliskich. Ojca, który sam

http://strony.wp.pl/wp/slavo.mir/po_nowoczesnosc3htm, s. 1

⁵ Ibidem.

⁶ Ibidem, s. 2.

⁷ Ibidem, s. 3.

⁸ Ibidem, s. 4.

⁹ Ibidem, s. 20.

nieustannie tworzy siebie mogąc przymierzać i przyjmować po kawałku cząsteczki różnych równolegle istniejących tożsamości¹⁰. Ojca, który „nawet dorosły, pozostaje niestałym młodzieńcem”¹¹.

Dziś rodzicami są ludzie sami wychowani w układzie lepszych, czy gorszych, ale klarownych i rozpoznawalnych wartości – zhierarchizowanych i uporządkowanych. Być rodzicem w dobie współczesnej, w szybko zmieniającym się świecie nie jest sprawą łatwą. Przemianom podlega rodzina - jej struktura i funkcje oraz społeczeństwo, w którym ona żyje. Rodzice mają przygotować dzieci do życia w nieznannej przyszłości, a z przeszłości coraz mniej mogą czerpać wzorów. „Separacja doświadczenia”¹² niesie za sobą brak możliwości odwoływania się do utartych wzorów postępowania i konieczność opierania ważnych decyzji na samodzielnie zdobywanej wiedzy, która, sama będąc podatną na rewizję i krytykę, bywa niepewna¹³. Niepokój pogłębiają obserwacje, wzmacniane przez przekazy medialne, że rodzina pod wpływem nowych tendencji to społeczeństwo o wiele bardziej otwarte na negatywne wpływy otoczenia niż dawniej¹⁴.

Rodzina współczesna jest wytworem długiej ewolucji ludzkości. Jej fundamentalne znaczenie dla społeczeństwa podkreślał już twórca socjologii Auguste Comte. Uważał on rodzinę za najważniejszą, podstawową grupę społeczną, na której opiera się całe społeczeństwo. Jednak dopiero dostrzeżenie dziecka jako autonomicznej jednostki zapoczątkowało wnikliwe badania relacji rodzinnych, w których dziecko zajmuje znaczące miejsce. Zaczęto wówczas podkreślać jak głęboko i daleko rodzina wpływa na rozwój, wychowanie i życie dziecka¹⁵.

W czasach przedindustrialnych, kiedy to rodzina była również warsztatem produkcyjnym zapewniającym jej utrzymanie, dzieci traktowano jak kapitał w postaci rąk do pracy i ewentualne zabezpieczenie rodziców na starość. Obecnie, w wyniku rozwoju społeczeństwa i przemian rodziny funkcje społeczne dziecka uległy przewartościowaniu. Na pierwszy plan wysunęły się stosunki emocjonalne, zarówno między małżonkami, jak i między rodzicami i dziećmi. Posiadanie dziecka zaspokaja potrzeby emocjonalne

¹⁰ Z. Melosik, T. Szkudlarek (1998) *Kultura, tożsamość i edukacja. Migotanie znaczeń*, Wydawnictwo IMPULS, Kraków, s. 35

¹¹ Ch. Delsol (2003), *Esej o człowieku późnej nowoczesności*, Wydawnictwo Znak, Kraków, s. 91

¹² A. Giddens (2007) *Nowoczesność i tożsamość*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 198-204

¹³ *Ibidem*, s.5

¹⁴ H. Markowska (1998) *Przemiany współczesnej rodziny a proces wychowania dzieci i młodzieży* [w:] J. Sowa, D. Pstrąg (red.), *Pedagogika opiekuńcza wobec współczesnej orientacji filozoficznej i praktyki pedagogicznej*. T II, Centrum Doskonalenia pedagogicznego, Rzeszów, s. 13.

¹⁵ *Ibidem*, s. 9.

rodziców. Dziecko stało się pożądane w rodzinie nie dla możliwości przynoszenia przez nie korzyści materialnych, ale dla niego samego. Uległ zmianie także sposób patrzenia na dziecko. Przestało być ono traktowane jako miniatura człowieka, a zostało dostrzeżone jako rozwijający się człowiek ze specyficznymi etapami procesów fizycznych, umysłowych, emocjonalnych i społecznych¹⁶.

Niestety, zmiany w życiu społecznym, które przyniosły ze sobą korzystne spojrzenie na dziecko w rodzinie, wywarły zarazem niekorzystny wpływ na ogólną kondycję tejże rodziny. Charles Zimmerman w 1948 roku napisał, iż „w drugiej połowie XX wieku, w miarę upływu dziesięcioleci utrwała się sformułowany w pierwszej połowie tegoż wieku pogląd, że współczesna cywilizacja stwarza w miarę swych postępów coraz większe zagrożenie dla rodziny, zakłócając jej funkcjonowanie i podkopując podstawy jej egzystencji”¹⁷.

Przyczynami tych procesów są zmiany, które można zaobserwować w skali międzynarodowej, a mianowicie: znaczny wzrost zatrudnienia kobiet, nie tylko z pobudek ekonomicznych (dążenie do ciekawszego życia, samorealizacji), daleko zaawansowana egalitaryzacja w małżeństwie przy równoczesnej dyferencjacji norm i wartości u poszczególnych członków rodziny w stosunku do siebie, wypieranie tradycyjnych wartości rodzinnych, indywidualizacja form aktywności i zainteresowań w rodzinie czy zmniejszanie się liczby osób pozostających w sformalizowanych związkach małżeńskich.

Źródłem takiej kondycji rodziny upatruje się w rozwoju społecznym. Sztywna struktura społeczeństwa feudalnego, wolne tempo ówczesnych przemian, nieskomplikowana mentalność jednostki stanowiły podstawę formowania się rodziny patriarchalnej – spójnej, podporządkowanej woli i władzy ojca. Wtedy to interes rodziny dominował nad partykularnymi interesami jej członków¹⁸. Epoka industrialna stworzyła podwaliny pod inny model rodziny – rodziny, w której ze względu na „wyjście” jej członków z domu (do pracy i szkoły), więzy między nimi ulegały powoli rozluźnieniu. Spójność, system wartości i norm rodzinnych uległy ewolucji, a role rodzinne zaczęły być swobodniej interpretowane. Rozwój techniki, nauki i oświaty poszerzył zakres swobody wewnątrzrodzinnej i pole aktywności zewnątrzrodzinnej. Świadomość członków rodziny

¹⁶ H. Markowska, *Przemiany współczesnej rodziny...*, op. cit. s. 10.

¹⁷ Z. Tyszka (1995) *Rodzina w świecie współczesnym – jej znaczenie dla jednostki i społeczeństwa* [w:] T. Pilch, i Lepalczyk, *Pedagogika społeczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 137.

¹⁸ Z. Tyszka (1999) *Nielatwe problemy rodziny współczesnej*, „Problemy Opiekuńczo – Wychowawcze” Nr 3, s. 3.

zaczęła ewoluować w kierunku coraz bardziej liberalnego traktowania rodzinnych obowiązków i zasad współżycia¹⁹.

Zbigniew Tyszka wyróżnia następujące procesy dotyczące współczesnej rodziny wynikające z przemian cywilizacyjnych: autonomizację i egalitaryzację członków rodziny, dezorganizację i dezintegrację rodziny oraz patologizację społeczną i psychospołeczną jednostek mającą istotne reperkusje w życiu rodzinnym²⁰. Dwa pierwsze zjawiska prowadzą do dezorganizacji i dezintegracji rodziny, patologizacja natomiast bywa ich skutkiem.

Obecnie, zmiany społeczne występujące w skali globalnej powodują liczne przeobrażenia w strukturze i funkcjonowaniu rodzin, a także w świadomości jej członków. „Industrialne” rozluźnienie więzi w rodzinie idzie w kierunku ich zerwania – poprzez coraz dalej idącą indywidualizację, z drugiej strony, egalitaryzację jej członków. J. Izdebska, Z. Tyszka mówią o procesie autonomizacji, wyrażającym się w „...narastającym, coraz większym prymacie interesów i dążeń osobistych jednostki w stosunku do interesów i celów grupowych. W sferze subiektywnej wyraża się to w dążeniu jednostki do autonomii i względnej przynajmniej niezależności, w upominaniu się o swe, własne, szeroko pojęte korzyści (nie tylko materialne), w ograniczeniu skłonności do poświęceń”²¹.

Procesowi autonomizacji towarzyszy zjawisko atomizacji społecznej, które „prowadzi do całkowitego uniezależnienia się jednostki od bezpośredniej pomocy innych członków rodziny”²². Takiemu stanowi rzeczy, oprócz zwiększonej ruchliwości geograficznej, możliwości przemieszczania się, sprzyja w największym stopniu, rozwój elektronicznych mediów i multimedii, sprawiających, że nawet będąc w domu rodzinnym, każdy członek rodziny może w sposób atrakcyjny spędzać wolny czas przy odrębnym urządzeniu, bez udziału innych osób, w izolacji od innych i bez stymulacji z ich strony. Taki proces J. Izdebska nazywa „mediatyzacją” życia rodzinnego²³, a wychowane w atmosferze mediatyzacji dzieci – dziećmi telewizyjnymi. W rodzinie „zostaje zakłócony bardzo ważny czynnik warunkujący poprawne i pożądanе jej funkcjonowanie, a mianowicie zdolność i możliwość wzajemnego komunikowania się rodziców z dziećmi”²⁴. „Dziś każdy ma swoje sprawy i poczucie, że jeśli oderwie się od nich nawet na krótko, nie nadrobi straconych

¹⁹Z. Tyszka, *Nielatwe problemy...*, op. cit. s.3.

²⁰ Ibidem

²¹ J. Izdebska (2000) Dziecko w rodzinie u progu XXI wieku, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok, s. 46.

²² Ibidem, s. 47.

²³ Ibidem, s. 81

²⁴ J. Izdebska, *Dziecko w rodzinie...*, op. cit. s. 47.

chwil”²⁵. Na rozmowy często brak czasu i miejsca, a także – na skutek odzwyczajenia się – brak wspólnych tematów. Nie ma gdzie i kiedy rozmawiać, a w końcu nie ma o czym.

Wymienione procesy prowadzą rodzinę ku jej dezorganizacji i dezintegracji. Dezintegracja rozumiana jest jako rozpad wewnętrznych więzi integracyjnych. Można ją najwyraźniej zaobserwować w sferze kontaktów interpersonalnych, emocjonalnych oraz wyznawanych systemów wartości. Zmianie ulega struktura rodziny: modyfikują się pozycje społeczne wewnątrz rodziny, a w konsekwencji - role społeczne jej członków. Wszystkie funkcje rodziny podlegają przemianom: zmienia się funkcja kulturalna, towarzysko – rekreacyjna, emocjonalna, opiekuńcza, czy najbardziej (według J. Izdebskiej) kontrolna²⁶. Dezintegracja rodziny powoduje jej niewydolność w zakresie zaspokajania wielu podstawowych potrzeb. Problemem wielu współczesnych rodzin staje się osamotnienie zarówno poszczególnych jednostek w rodzinie, jak i rodzin w społeczeństwie. Coraz bardziej powszechne „zamykanie się w kręgu tylko własnej rodziny”²⁷ powoduje uszczelnienie jej granic, co sprzyja mniejszej kontroli społecznej i – w najgorszym przypadku – skrywaniu patologii. Dzieci w takich rodzinach mogą czuć się pozbawione bezpieczeństwa, oparcia w rodzicach, opieki, ale przede wszystkim - miłości.

Zmieniające się warunki życia oraz przemiany społeczno – obyczajowe rodziny wpłynęły na ukształtowanie się sylwetki współczesnego ojca. Tradycyjnie pojmowane funkcje ojcowskie: prokreacja, utrzymanie i ochrona rodziny, wychowanie dzieci²⁸ ulegają ciągłym przeobrażeniom. Najmniej zmieniona jest funkcja prokreacyjna, choć dokonania inżynierii genetycznej, umożliwiające sztuczne zapłodnienie, modyfikują również tę. Zmiany funkcji utrzymującej i ochronnej polegają przede wszystkim na tym, że przestała być pierwszoplanową – jak przed laty. W wielu rodzinach ojciec przestał być jedynym żywicielem - zarobkowanie kobiet osłabiło jego pozycję. Fakt ten zmusza do ustalenia nowego układu ról między członkami rodziny, a dla mężczyzny praca ma zasadniczy wpływ nie tylko na jego psychikę, ale przede wszystkim na spostrzeganie swej roli w małżeństwie²⁹ - z badań Marii Janukowicz wynika, że wśród mężczyzn czynnych zawodowo a z 79,6% uzależnionych jest od pracy i w niej upatruje własną wartość jako

²⁵ M. Braun – Gałkowska (1990) *Psychologia domowa. Małżeństwo – dzieci – rodzina*, Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne, Olsztyn, s. 147.

²⁶ Ibidem, s. 50.

²⁷ J. Izdebska, *Dziecko w rodzinie*, op. cit, s. 45.

²⁸ B. Mierzwiński (1996) *Teoretyczne podstawy doradztwa rodzinnego. Mężczyzna jako mąż i ojciec*, „Problemy Poradnictwa Psychologiczno – Pedagogicznego”, Nr 2, s. 18 – 19.

²⁹ B. Mierzwiński, *Teoretyczne podstawy...*, op. cit, s. 28 – 29.

rodzica³⁰. Jednak najbardziej zmieniły się nasze oczekiwania w stosunku do funkcji wychowawczej ojca. Ona zobowiązuje ojca do bycia towarzyszem zabaw, obiektem identyfikacji, osobą atrakcyjną, reprezentantem społeczeństwa, symbolem męczyzny dla potomka.

Tradycyjny podział ról i funkcji rodzicielskich jest dość szeroko opisany w literaturze, której analiza, wobec niewielkich różnic w poglądach badaczy pozwoliła na wyodrębnienie kilku grup. Na użytek tekstu przyporządkowałam role i funkcje ojcowskie do dwóch grup, których kryterium podziału stanowi domniemana przeze mnie perspektywa przeżyć dziecka. Są to:

- funkcje „fizyczne” – do których zaliczyłam funkcję prokreacyjną i opiekuńczą rozumianą jako utrzymanie, wyżywienie i ochrona członków rodziny;
- funkcje „duchowe” – do których zaliczyłam funkcję wychowawczą i opiekuńczą rozumianą jako otaczanie troskliwą opieką i miłością dzieci i ich matek.

Funkcje te, oczywiście nie istnieją oddzielnie – cały czas warunkują się i przenikają nawzajem. Uważam, że istotę więzi ojcowsko – dziecięcych stanowi rzetelne pełnienie funkcji „duchowych”.

Mechanizmy psychologiczne, które czynią koniecznym obecność męczyzny w procesie wychowania dziecka, szczególnie dokładnie opisują przedstawiciele psychoanalizy. Analiza koncepcji psychoanalitycznych, które przyznają ojcu bardzo ważną rolę w wychowaniu dziecka pozwoli szeroko spojrzeć na problem udziału ojca w tym procesie. „Podstawowa rola, jaką ma do spełnienia ojciec, to ta w procesie formowania trójkątnej struktury, w której uczestniczy dziecko, matka oraz Inny”³¹, czyli ojciec. Ojciec, poprzez swoją obecność uwalnia dziecko ze ścisłej struktury diadycznej z matką oferując mu strukturę triadyczną, rozwiązując w ten sposób dylemat zależności (dziecka) i przeciążenia (matki) charakteryzujący wczesną relację matka - dziecko³² (co stanowi pierwszy krok do włączania się dziecka w życie społeczne). Dalszym ciągiem tego ogromnie ważnego, choć dla dziecka dramatycznego przeżycia jest porzucenie dotychczasowego celu – posiadania matki na własność, co daje możliwość zaistnienia procesów identyfikacji płciowej³³. Istotnym aspektem towarzyszącym przesunięciu relacji z diadycznej na triadyczną jest doświadczenie różnicy. Dziecko powinno poznać zarówno

³⁰ M. Janukowicz (2002) *Czy współczesne ojcostwo to ojcostwo nieobecne?*, „Małżeństwo i Rodzina” Nr1, s.44

³¹ J. Groth (2000) *Nieobecność ojca* [w:] S. Jabłoński (red.), *Ojciec...*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań, s. 180.

³² L. Schon (2002) *Synowie i ojcowie*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, s. 34.

³³ J. Groth, *Nieobecność ojca...*, op. cit, s.181.

matczyny, jak i ojcowski model relacji. Obecny, empatyczny ojciec jest przede wszystkim *inny* niż matka, jest wzorem męskości podczas rozwoju dziecięcej identyfikacji płciowej³⁴. Doświadczenie ojca daje możliwość zauważenia własnego *ja*, a w dalszym ciągu - poszukiwania własnej tożsamości.

W proces tworzenia tożsamości zaangażowane są mechanizmy naśladownictwa, modelowania i identyfikacji. Podstawą zaistnienia tych procesów jest wzajemna relacja między rodzicami, tworząca tzw. „atmosferę modelującą”³⁵. Zarówno chłopiec, jak i dziewczynka bacznie obserwują ojca. Chłopiec zechce stać się takim jak ojciec, dziewczynka przygląda się pierwszemu, najważniejszemu mężczyźnie w jej życiu, aby poprzez ten obraz rozpoznać swoją kobiecość.

Modelować tożsamość będą osobiste cechy ojca: poczucie odpowiedzialności, zaradność, umiejętność zachowania spokoju w sytuacjach trudnych, stabilność emocjonalna, zdolność do negocjacji i kompromisów. Modelowanie zaczyna się od wspólnych zabaw z ojcem, które – w odróżnieniu od zabarwionych emocjonalnie zabaw z matką – dotyczą „objaśniania świata i jego przekształcania”³⁶. Psychoanalicy podkreślają korzystny wpływ zabaw z ojcem na rozwój emocjonalny dziecka. Ojcowski model zabawy przyczynia się do tego, że dzieci uczą się radzenia sobie z silnymi emocjami. „Ten sposób zabawy polega przede wszystkim na drażnieniu dziecka, wywoływaniu silnych emocji i nauce radzenia sobie z nimi”³⁷. Zabawy poznawcze przekształcają się z czasem w naukę praktycznych umiejętności, które są fundamentem do podejmowania poważnych problemów intelektualnych. Ojciec musi być dla dziecka osobą interesującą, aby mógł stać się wzorem osobowym. Atrakcyjny w oczach dziecka będzie ojciec rozumiejący dziecko, zaspokajający potrzebę kontaktu, zapewniający bezpieczeństwo i miłość.

Następnym etapem (po naśladownictwie i modelowaniu) powstawania tożsamości dziecka jest identyfikacja. Talcott Parsons pisze: „ojciec musi z konkretnej osoby przerodzić się w *symbol ojca* aby mógł wywiązać się z roli *instrumentalnego przywódcy* i pomóc dziecku przyswoić cechy zachowania zgodne z płcią dziecka”³⁸. Moment, w którym ojciec przestaje być konkretną osobą, a staje się symbolem, jest początkiem najważniejszego etapu rozwoju społeczno – moralnego. Ten etap to okres umiejętności

³⁴ L. Schon, Synowie..., op. cit, s. 42.

³⁵ K. Jedliński (1998) Wychowanie w rodzinie konieczną drogą do ojcostwa [w:] J. Augustyn (red.), Ojcostwo, Wydawnictwo WAM, Kraków, s. 115.

³⁶ Ibidem.

³⁷ L. Schon, Synowie..., op. cit, s. 51.

³⁸ Podaję za A. Jankowska (2000) *Ojcostwo końca wieku*, „Forum Oświatowe” Nr 1, s. 105.

aktywnego wejścia w życie społeczne, jako przedstawiciel określonej płci. Ojciec staje się dla dziecka „naturalnym łącznikiem” pomiędzy rodziną a światem zewnętrznym.

Aby „opuszczenie domu” nie było dla dziecka przeżyciem traumatycznym należy zadbać o jego rozwój społeczny, intelektualny i moralny. Większe predyspozycje ojca do wykonania tego zadania można wywieść z teorii T. Parsons’a. Twierdzi on, że najbardziej rozpowszechnionym modelem podziału ról w rodzinie jest rozróżnienie pomiędzy funkcją ekspresyjną a instrumentalną³⁹. Funkcja ekspresyjna polega na rozbudzeniu w dziecku uczucia miłości do innych i uczuciowym zespoleniu wszystkich członków rodziny. Spełnia ją przeważnie matka. Ojcu, natomiast przypada do spełnienia funkcja instrumentalna, polegająca na konieczności zaszczepienia w dziecku tych cech, które zapewnią mu sukces w życiu pozarodzinnym. Koncepcję miłości Ericha Fromm’a również można interpretować jako dającą ojcu przywilej wprowadzenia dziecka w świat zewnętrzny. E. Fromm wyróżnia miłość macierzyńską i ojcowską. Miłość macierzyńska jest bezwarunkowa. Autor charakteryzuje ją następująco: „Jestem kochany, ponieważ jestem (...) Nic nie muszę robić, żeby być kochanym – miłość matki nie jest obwarowana żadnym warunkiem. (...) Jedyne, co muszę zrobić, to być – być jej dzieckiem”⁴⁰. Miłość ojcowska jest miłością uwarunkowaną. Jej zasadą jest: „Kocham cię, ponieważ spełniasz moje oczekiwania, ponieważ wypełniasz swój obowiązek, ponieważ jesteś taki jak ja”⁴¹. Kazimierz Pospiszyl miłość matczyną nazywa bezwarunkową, wszechogarniającą, wszechobecną i nieustającą. Miłość ojca, natomiast objawia się różnorodnie – w zależności od wieku dziecka i oczekiwań wobec niego⁴². Aby zasłużyć na miłość ojca dziecko musi się wykazać pewnymi umiejętnościami lub chęcią ich zdobycia. Ojciec kocha dziecko za to, że jest JAKIEŚ. Miłość ojcowska nie jest ani bezwarunkowa, ani wszechogarniająca, ani wszechobecna, ani nieustająca. W związku z tym – według M. Ziemskiej – od matki dziecko oczekuje miłości, od ojca „autorytetu i miłości”⁴³.

Psychologowie uznają, że właśnie miłość ojca jest stymulatorem rozwoju społecznego, moralnego i intelektualnego. Poprzez interakcje z ojcem dziecko uczy się, że istnieją wartości, które można zdobyć, wywołać swoim zachowaniem. Jedną z nich jest miłość ojcowska. Dla jej zdobycia trzeba nauczyć się przewycięzania swego egoizmu oraz rozumienia innych. Takie umiejętności dają możliwość wchodzenia z innymi w

³⁹ K. Pospiszyl (1979) *Znaczenie ojca w rozwoju intelektualnym dziecka*, „Ruch Pedagogiczny” Nr 6, s. 702.

⁴⁰ Podaję za A. Jankowską, *Ojcostwo...*, op. cit, s. 105.

⁴¹ Ibidem

⁴² Ibidem, s. 107

⁴³ M. Ziemska (1986) *Rodzina i dziecko*, PWN, Warszawa, s. 87.

relacje i uruchamiają mechanizm kształtowania się osobowości społecznej dziecka. Jest to proces o tyle ważny, że przygotowuje do pełnienia przyszłych ról społecznych⁴⁴. Ojcowie są odpowiedzialni za kształtowanie się postaw moralnych swoich dzieci. „Ojciec przekazuje w spadku – lub przynajmniej usiłuje przekazać – własny system ocen i wartości”⁴⁵. Poprzez czułe i opiekuńcze nastawienie do dzieci ojcowie wpływają na ukształtowanie się w nich dużej odporności na pokusy, postawy altruizmu, ułatwiają rozwijanie uczuć wyższych. Z badań nad wpływem ojca na postawy moralne dziecka opublikowanych przez K. Pospiszyla wynika, że czułość i surowość ojców wysoko koreluje z odpornością chłopców na pokusy; uczucia altruistyczne dzieci, stopień ich hojności są powiązane z postawą opiekuńczą ojca i są tym większe, im większa jest ilość czasu spędzanego wspólnie; identyfikacja z ojcem u chłopców wpływa na właściwą internalizację norm moralnych i poczucia winy przy naruszeniu tych norm; ojciec posiada stosunkowo większy wpływ na oceny moralne synów niż matka⁴⁶.

W okresie latencji, czyli „powstawania szeregu zdolności, umożliwiających odpięcie popędów dzięki wyobraźni i tworzeniu symboli”⁴⁷ ojciec staje się mentorem. Pomaga dziecku odkrywać zdolności, za pomocą których będzie mogło osiągać życiowe cele. Piotr Kociołek ojcu pozostawia ogromną odpowiedzialność: pomóc dziecku odkryć jego własne powołanie. Aby sprostać temu zadaniu ojciec musi być osobą niezwykle dojrzałą i głęboko zastanawiającą się nad swoimi życiowymi wyborami⁴⁸.

Zadaniem ojca jest również, prowadzić dojrzewające dziecko ku pełni rozwoju intelektualnego. Zwykle ojciec kładzie nacisk na zdobycie przez dziecko odpowiednio wysokiego poziomu wykształcenia - wynika to z pełnienia przez niego funkcji instrumentalnej. Wydaje się jednak, że nie każdy ojciec może stymulować poziom aspiracji swojego dziecka. Aby ukształtować potrzebę osiągnięć u dziecka ojciec sam musi odnosić sukcesy zawodowe i nadawać im duże znaczenie. Rozwojowi intelektualnemu dziecka sprzyja również świadomość stałego zainteresowania rodziców jego pracą⁴⁹. Zadowolenie ojca z osiągnięć dziecka oraz pozostawienie mu dużej swobody korzystnie wpływa na osiągnięte przez dziecko wyniki w nauce. Otwarta i opiekuńcza postawa ojca wyzwała w dziecku umiejętność myślenia *analizycznego* (nadmierna surowość i kontrola

⁴⁴ A. Pluta (1980) *Wychowawcza rola ojca we współczesnej rodzinie*, „Problemy Rodziny” Nr 5, s. 10.

⁴⁵ H. Norman Wright (1996) *Tatusiowa córeczka*, Wydawnictwo Vocatio, Warszawa, s. 14.

⁴⁶ K. Pospiszyl (1979) *Oddziaływanie ojca na postawy moralne dziecka (w świetle badań empirycznych)*, „Kwartalnik Pedagogiczny” Nr 1, s. 35 – 42.

⁴⁷ L. Schon, *Synowie...*, op. cit, s. 65.

⁴⁸ P. Kociołek (1998) *Odkrywanie daru ojcostwa* [w:] J. Augustyn (red.) Wydawnictwo WAM, Kraków, s. 134.

⁴⁹ A. Jankowska, *Ojcostwo końca...*, op. cit, s. 117.

sprzyja rozwojowi myślenia globalnego – *całościowego: bez wyróżnienia tła i elementów ważnych*). Dzieci myślące analitycznie przyglądają się rzeczywistości, interesują się szczegółami, wyróżniają z obrazu rzeczywistości tło i elementy najważniejsze, przez co stają się bardziej samodzielne, niezależne, pomysłowe i twórcze⁵⁰.

Niezwykle ważna jest postawa ojca w sytuacjach trudnych – w chwilach choroby, porażek, niepowodzeń szkolnych, odrzucenia przez rówieśników, zniechęcenia i smutku. Wyrażenie pełnego zrozumienia i współczucia przez ojca jest bardzo ważne i mające odległe reperkusje. Obecność ojca w chwilach cierpienia pomaga dziecku w stawieniu czoła trudnościom, pokonaniu koncentracji na bólu i zbytnim litowaniu się nad sobą. Bardziej zdystansowany (od matki) ojciec uczy swoje dziecko męstwa w przeżywaniu cierpienia. Tworzy „szkołę” pokonywania koncentracji na sobie, swoich odczuciach i uczy myślenia o innych. Współczująca obecność ojca jest podstawą przewycięzania przez dziecko egoizmu⁵¹.

Badacze zajmujący się problematyką ojcostwa podkreślają, że obecność ojca w procesie wychowania jest na tyle ważna i konieczna, że nie można jej niczym zastąpić⁵². „Ojciec jest tym, który uczy dziecko, pokazuje mu drogę w świat”⁵³. Amerykańska psychoterapeutka R. Bly w symboliczny sposób przedstawia więź między ojcem a synem: „Jeżeli ojciec i syn rzeczywiście spędzają razem wiele godzin, można powiedzieć, że ze starszego ciała do młodszego przechodzi substancja, którą można porównać z pożywieniem”⁵⁴. Myślę, że miała ona na myśli cały aktywny wkład ojca w trudny proces wychowania dzieci.

Egalitaryzacja ról społecznych w rodzinie spowodowała totalną zmianę modelu ojcostwa. W układzie społecznym, w którym mężczyzna dominował nad kobietą, bycie głową rodziny dla mężczyzny było stosunkowo proste. Ojciec spełniał wyraźnie wytyczone przez zwyczaje, religię i tradycję role⁵⁵. Obecnie „jasno określony model ojcostwa został *pogrzebany* z triumfem, a nowego jeszcze nie wypracowano⁵⁶. Specjaliści odpowiadają na pytania raczej jaki *nie powinien* być nowy model ojca, a nie na pytanie jakim *powinien* on być. Wydaje się, że współczesny ojciec rezygnuje z dominacji roli opartej na niekwestionowanym autorytecie i staje się partnerem i przyjacielem swojej żony

⁵⁰ A. Jankowska, *Ojcostwo końca ...*, op. cit.

⁵¹ J. Augustyn (2000) *Ojciec wobec uczuć dziecka*, Wydawnictwo WAM, Kraków, s. 156.

⁵² J. Wiczak (1987) *Ojcostwo bez tajemnic*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa, s. 16.

⁵³ K. Pospiszyl (1986) *Ojciec a rozwój dziecka*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa, s. 30.

⁵⁴ Podaję za L. Schon, *Synowie...*, op. cit, s. 23.

⁵⁵ J. Augustyn (1999) *Ojcostwo*, Wydawnictwo WAM, Kraków, s. 29.

⁵⁶ B. Mierzwiński, *Teoretyczne podstawy...*, op. cit, s. 17.

i dzieci. A jego autorytet oparty jest na takich określeniach, jak: przewodnik; nauczyciel; wzór; osoba, której można zaufać⁵⁷. We współczesnej literaturze ojcostwo rozpatrywane jest raczej jako specyficzna funkcja mężczyzny, która oznacza:

- zajęcie właściwego miejsca w małżeństwie i rodzinie;
- poczęcie dziecka;
- otoczenie dziecka i jego matki miłością i troskliwą opieką;
- utrzymanie i wyżywienie członków rodziny;
- podjęcie trudnego dzieła wychowania dziecka⁵⁸

Obraz ojca pożądanego wchodzi jednak w konflikt z funkcjonującym stereotypem mężczyzny – ojca. Mówi się o „mężczyźnie twardym – tłumiącym wszelkie uczucia, zwłaszcza te związane z doświadczeniem słabości”⁵⁹, „ojcu utrzymującym rodzinę i karzącym dzieci”⁶⁰, „ojcostwie jako synonimie ograniczenia, tłumienia i ukrywania uczuć”⁶¹. Stereotypy te powstały w związku z minionym modelem ojcostwa. Choć przestał on już obowiązywać, to powstanie nowego przybiera niepokojący obrót. Coraz powszechniej mówi się o kryzysie ojcostwa. Badacze zachodni mówią nawet o „cywilizacji bez ojców”⁶². Do niedawna małżeństwo i rodzina były wartościami pieczołowicie pielęgnowanymi przez tradycje religijne, narodowe i lokalne. Dzisiaj o trwałości małżeństwa decydują przede wszystkim wartości uznawane przez samych małżonków: wzajemna fascynacja, wspólna wizja życia, wspólne upodobania, wzajemny dialog, osobista satysfakcja - a więc wartości subiektywne. Zaczynają dominować związki oparte na „czystej relacji”⁶³ – bez zakotwiczenia w warunkach zewnętrznych życia społecznego i ekonomicznego: bez kontraktu, bez kalkulacji ekonomicznej, bez tradycyjnego podziału obowiązków. Istniejącym dla siebie samych. Funkcjonujących do czasu stanowienia źródła satysfakcji emocjonalnej partnerów. Związki takie oparte są na zadowolającej obie strony wzajemności i równowadze między tym, co każda ze stron do nich wnosi i z nich bierze. Kiedy stają się one wartościami nadrzędnymi, małżeństwo jako instytucja społeczna traci swój fundament i staje się niestabilne⁶⁴. Jeśli subiektywne przeżycia małżonków nie odwołują się do wartości wyższych (co jest charakterystyczne dla czasu „płynnej nowoczesności”) i dodatkowo nie są zharmonizowane z przeżyciami

⁵⁷ B. Mierzwiński, *Teoretyczne podstawy...*, op. cit, s. 19.

⁵⁸ Ibidem, s. 15.

⁵⁹ P. Kociołek, *Odkrywanie daru...*, op. cit. s. 121.

⁶⁰ B. Mierzwiński, *Teoretyczne podstawy...*, op. cit, s.18.

⁶¹ A. Jankowska, *Ojcostwo końca...*, op. cit. s. 132.

⁶² M. Dąbrowska (2001) *Ojciec we współczesnej rodzinie*, „Bytomskie Zeszyty Pedagogiczne”Nr 3.

⁶³ A. Giddens (2007) *Nowoczesność i tożsamość*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa s. 122-136

⁶⁴ J. Augustyn, *Ojcostwo*, op. cit, s. 34.

współmałżonka, trudno jest o stały związek. „Fenomen rozwodów stał się niemal trwałym elementem życia społecznego”⁶⁵, a rozwód rodziców oznacza najczęściej separację dziecka od ojca. Jak donosi D. Ruszkiewicz – w Polsce sądy rodzinne w 97% przypadków przyznają prawo do opieki nad dzieckiem matce „uwzględniając jedynie płeć rodzica, a nie jego predyspozycje opiekuńczo – wychowawcze”⁶⁶.

Taka kondycja małżeństwa ma ścisły związek z procesem transformacji ustrojowej: „Decyzje dotyczące związków międzyludzkich (...) stają się konkretną formą ogólniejszej orientacji społecznej - planowania indywidualnego przebiegu życia, a nie służby *nadrzędnym* kanonom”⁶⁷. Jakość i przebieg osobistej kariery integruje szereg osobistych decyzji i przeżyć oraz wartościuje życiowe sytuacje i wydarzenia. Wyobrażenia o udanym albo przegranym życiu zakreślają logikę codziennych, jak i długoplanowych (o ile to możliwe w dobie ponowoczesności) zaangażowań⁶⁸.

W Polsce zanika ledwie wypracowany wzór ojca współuczestniczącego w wychowaniu na korzyść ojca dorabiającego się, walczącego o dobra konsumpcyjne, co sprawia, że często jest on w życiu dziecka nieobecny. Miejsca ojca wszechwładnego nie zdążył zająć ojciec – wychowawca, wyprzedził go ojciec zdystansowany. Nie sprawuje on władzy nad „swoimi ludźmi”, ale nie jest też aktywnym partnerem⁶⁹.

W świadomości współczesnego społeczeństwa „za atrybuty mężczyzny uznawane są komputer, telefon komórkowy, konto bankowe a nie odpowiedzialność, mądrość życiowa, szlachetność charakteru, siła woli, czy też zdolność kształtowania tradycji i twórcze spożytkowanie dorobku poprzednich pokoleń”⁷⁰. Są to atrybuty mieszczące się w kanonie przemijania, nie przywiązywania się, epizodyczności właściwych dla ponowoczesności. Media antagonizują role mężczyzny i ojca: promują mężczyzn atrakcyjnych fizycznie, ludzi sukcesu w pełni „korzystających z życia”, zafascynowanych władzą, twardych i bezwzględnych. Życie w kulcie młodości i urody nie stwarza okazji do kształtowania dojrzałych i odpowiedzialnych postaw rodzicielskich. Rodzina staje się wręcz przeszkodą w osiągnięciu lansowanego wzoru mężczyzny. Powszechne dążenie do osobistych sukcesów i nastawienie na przyjemność generują ideał, jakim jest niewrażliwy człowiek biznesu. Wizerunek ten nie ma nic wspólnego z ojcostwem. Brak modelu ojca,

⁶⁵ Ibidem

⁶⁶ D. Ruszkiewicz (2004) *Kara jako metoda oddziaływania wychowawczego na dziecko w rodzinie samotnego ojca*, „Rocznik Pedagogiki Rodziny” T.VII, s. 171

⁶⁷ S. Krzychała, [http://](#) op. cit., s. 3.

⁶⁸ Ibidem

⁶⁹ M. Dąbrowska, *Ojciec we współczesnej...*, op. cit., s. 57.

⁷⁰ Z. W. Dudek (1996) *Przedmowa* [w:] R. A. Johnson, *On. Być mężczyzną we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 8.

swoista anomia na gruncie ojcostwa, prowadzi do zjawiska opisanego przez Wojciecha Eichelbergera: „Współcześnie zanika gatunek ojców, (...) którzy potrafią wybudować dom, polować, hodować, uprawiać, naprawiać, bronić, uczyć, śpiewać i tańczyć a w dodatku docenić syna. (...) Urbanizacja i industrializacja, opiekuńcza funkcja państwa, to wszystko (...) radykalnie zmienia tradycyjny model rodziny, jej strukturę i sens istnienia. (...) Przetrawanie rodziny zależy coraz bardziej od siły emocjonalnej i duchowej więzi łączącej tych, którzy ją tworzą. W tradycyjnym sensie ojciec staje się coraz mniej potrzebny. Nie musi już budować, karmić, bronić. Coraz częściej nie musi nawet zarabiać (...). Ojcostwo i rodzina stają przed zupełnie nowymi wyzwaniami”⁷¹. Wyzwania te komplikują się tym bardziej, że model ojcostwa nie jest darem, który wynosi się z własnej rodziny. Młodzi mężczyźni muszą ojcostwo odkryć, świadomie wybrać, wcielić w życie i pielęgnować⁷². Zdarza się, jednak, że nie potrafią tego zrobić. Wówczas najkrótszą drogą ucieczki wydaje się być ucieczka w nieobecność. Jakąkolwiek by ona nie była: nieobecnością fizyczną, czy duchową – zawsze dziecko osierocone.

⁷¹ W. Eichelberger (1998), *Zdradzony przez ojca*, Wydawnictwo DO, Warszawa, s. 64.

⁷² Por. J. Augustyn, *Ojcostwo*, op. cit, s. 25.

Bibliografia

- Augustyn J. (2000) *Ojciec wobec uczuć dziecka*, Wydawnictwo WAM, Kraków
- Augustyn J. (1999) *Ojcostwo*, Wydawnictwo WAM, Kraków
- Bauman Z. (2001) *Wieczność w opalach, czyli o wyzwaniach pedagogicznych płynnej nowoczesności*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja”, Wydanie Specjalne
- Braun – Gałkowska M. (1990) *Psychologia domowa. Małżeństwo – dzieci – rodzina*, Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne, Olsztyn
- Dąbrowska M. (2001) *Ojciec we współczesnej rodzinie*, „Bytomskie Zeszyty Pedagogiczne” Nr 3.
- Delsol Ch. (2003), *Esej o człowieku późnej nowoczesności*, Wydawnictwo Znak, Kraków
- Dudek Z. W. (1996) *Przedmowa [w:] R. A. Johnson, On. Być mężczyzną we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa
- Eichelberger W. (1998), *Zdradzony przez ojca*, Wydawnictwo DO, Warszawa
- Giddens A. (2007) *Nowoczesność i tożsamość*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa
- Groth J. (2000) *Nieobecność ojca [w:] S. Jabłoński (red.), Ojciec...*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań
- Izdebska J. (2000) *Dziecko w rodzinie u progu XXI wieku*, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok
- Jankowska A. (2000) *Ojcostwo końca wieku*, „Forum Oświatowe” Nr 1 Janukowicz M. (2002) *Czy współczesne ojcostwo to ojcostwo nieobecne?*, „Małżeństwo i Rodzina” Nr 1
- Jedliński K. (1998) *Wychowanie w rodzinie konieczną drogą do ojcostwa [w:] J. Augustyn (red.), Ojcostwo*, Wydawnictwo WAM, Kraków
- Kociołek P. (1998) *Odkrywanie daru ojcostwa [w:] J. Augustyn (red.)* Wydawnictwo WAM, Kraków Pluta A. (1980) *Wychowawcza rola ojca we współczesnej rodzinie*, „Problemy Rodziny” Nr 5
- Markowska H. (1998) *Przemiany współczesnej rodziny a proces wychowania dzieci i młodzieży [w:] J. Sowa, D. Pstrąg (red.), Pedagogika opiekuńcza wobec współczesnej orientacji filozoficznej i praktyki pedagogicznej. T II*, Centrum Doskonalenia pedagogicznego, Rzeszów
- Melosik Z., Szkudlarek T. (1998) *Kultura, tożsamość i edukacja. Migotanie znaczeń*, Wydawnictwo IMPULS, Kraków
- Mierzwiński B. (1996) *Teoretyczne podstawy doradztwa rodzinnego. Mężczyzna jako mąż i ojciec*, „Problemy Poradnictwa Psychologiczno – Pedagogicznego” Nr 2

Pospiszyl K. (1979) *Oddziaływanie ojca na postawy moralne dziecka (w świetle badań empirycznych)*, „Kwartalnik Pedagogiczny” Nr 1

Pospiszyl K. (1986) *Ojciec a rozwój dziecka*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa

Pospiszyl K. (1979) *Znaczenie ojca w rozwoju intelektualnym dziecka*, „Ruch Pedagogiczny” Nr 6

Ruszkiewicz D. (2004) *Kara jako metoda oddziaływania wychowawczego na dziecko w rodzinie samotnego ojca*, „Rocznik Pedagogiki Rodziny” T.VII

Schon L. (2002) *Synowie i ojcowie*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk

Tyszka Z. (1999) *Nielatwe problemy rodziny współczesnej*, „Problemy Opiekuńczo – Wychowawcze” Nr 3

Tyszka Z. (1995) *Rodzina w świecie współczesnym – jej znaczenie dla jednostki i społeczeństwa* [w:] T. Pilch, i Lepalczyk, *Pedagogika społeczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa

Witczak J. (1987) *Ojcostwo bez tajemnic*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa

Wright H. N. (1996) *Tatusiowa córeczka*, Wydawnictwo Vocatio, Warszawa

Krzychała S., *Indywidualizacja społeczeństwa – paradoksy życia w (po?)nowoczesności*, dostępny na

http://strony.wp.pl/wp/slawo.mir/po_nowoczesnosc3htm